

Michał Miklas

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

Normatywne modele przemian opinii publicznej

Problematyczność pojęcia opinii publicznej

Samo pojęcie opinii publicznej zawiera w sobie założenie, że jest ona zbiorową opinią całości społeczeństwa. Ma ona dodatkowo, obok mandatu udzielonego w wyborach, legitymizować i programować decyzje rządzących. Polityczny ideał republikanizmu – podejrzliwie nastawiony wobec aparatu państwa – postuluje zwiększenie suwerenności społeczeństwa dokonującej się poprzez samoorganizację wspólnoty politycznej¹. Fakt, iż społeczeństwo jest ześrodkowane w państwie i jego biurokratycznych instytucjach, stanowi techniczny warunek realizacji podjętych przez zbiorowe samookreślenie decyzji. Takie podejście dokonuje – jak to określił Habermas – etycznego zawężenia dyskursów politycznych. Uzależnia funkcjonowanie demokracji od cnót obywatelskich zorientowanych na dobro wspólne. W praktyce pojęcie opinii publicznej pojawia się w momencie, kiedy z sumy zróżnicowanych reakcji i postaw wobec pojawiających się w sferze publicznej problemów wyłania się pewna polityczna siła zdolna za pomocą mechanizmów demokratycznych wpłynąć na proces decyzyjny. Wówczas pojęcie opinii publicznej traci roszczenie do bycia wolą powszechną, a staje się wypadkową układu sił oraz hegemonicznych form etyczności. Funkcją tak rozumianej opinii publicznej wciąż jest programowanie i dyscyplinowanie władzy, wykraczające poza możliwości oddziaływania poprzez wyborcze cykliczne licencjonowanie dostępu do struktur władzy. Z perspektywy upartyjnionej sfery politycznej pełni ona jednak rolę informacji wykorzystywanej przy tworzeniu strategii politycznych. Takie ujęcie modeluje politykę na wzór procesów rynkowych, gdzie opinia publiczna nie

¹ J. Habermas, *Trzy normatywne modele demokracji*, [w:] *idem*, *Uwzględniając Innego*. Studia do teorii politycznej, przeł. A. Romaniuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 237-245.

stanowi prostego wskaźnika popytu na określone propozycje programowe, ale jest obiektem odgórnego oddziaływania ze strony różnego rodzaju zainteresowanych instytucji oraz liderów opinii publicznej. Następstwem coraz szerszej inkluzji do sfery polityki stały się procesy jej umasowienia, które z konieczności prowadziły do wyróżnienia warstwy aktorów kształtujących opinie i widzów mniej lub bardziej ją przyjmujących. Sieć czynników determinujących opinię publiczną odzwierciedla w dużej mierze zastane jawne bądź ukryte stosunki dominacji.

Jednocześnie masowy charakter demokracji jest krytykowany jako zagrożenie dla stabilności funkcjonowania zrjonalizowanych systemów politycznych: hamujący racjonalizację i modernizację, negujące powszechnie przyjęty i sprawdzony porządek normatywny. Każda normatywna koncepcja polityki² musi równocześnie odnosić się do dwóch źródeł legitymizacji. Racjonalności w rozumieniu instrumentalnym oraz demokratyczności jako inkluzji. Uprawomocnienie poprzez odwołanie do pojęcia racjonalności wskazuje na niezależne wobec indywidualnych czy grupowych świadomości kryteria prawdy, słuszności czy skuteczności. Skrajnym, modelowym wyrazem rządów racjonalności jest technokracja lub w wyrażeniu mniej pejoratywnym – merytokracja, władza ekspertów, kiedy treść polityki jako praktyki podejmowania wiążących decyzji sprowadzana zostaje do rozwiązywania problemów technicznych. Zbigniew Brzeziński swego czasu postulował, by „odgranaczyć coraz wyraźniej system polityczny od społeczeństwa i zacząć je traktować jako odrębne byty”³. Celem takiego podejścia jest depolityzacja państwa, naiwna próba wyjęcia go z obszaru potencjalnych antagonizmów. W tym kontekście popularne określenie męża stanu odnosi się do heglowskiej koncepcji monarchy jako jedności osoby publicznej i prywatnej. Źródłem uprawomocnienia demokratycznego jest natomiast upodmiotowienie jednostki i społeczeństwa jako faktycznego suwerena władzy i zarazem docelowego beneficjenta działań podjętych przez państwo. Legitymizacja odbywa się nie poprzez odwołanie do czegoś zewnętrznego i obiektywnego, ale poprzez same praktyki, reguły i procedury dyskursu publicznego, warunkujące ową podmiotowość.

Chcąc ocenić prawomocność przekonań pod względem zarówno czysto technicznej racjonalności instrumentalnej, jak i racjonalności aksjologicznej nie można odwołać się jedynie do kategorii racjonalnych działań. Normatywny model polityki musi uwzględniać przede wszystkim aspekt diachroniczny jej funkcjonowania, a nie jedynie synchroniczny. Innymi słowy, musi się koncentrować również na warunkach rozumnego przebiegu procesu kształtowania, transformacji

² Używam w tym kontekście określenia „polityka” jako sfery, w której artykułują się antagonizmy będące przedmiotem publicznej debaty. Nie używam natomiast pojęcia „sfera publiczna”, gdyż zakładałoby ono jakieś kryterium odgraniczenia jej od odpolitycznionej sfery prywatnej.

³ Cyt. za: E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, przeł. S. Królak, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław 2007, s. 182.

przekonań, a także uzyskiwania przez nie kulturowego statusu obowiązywania, a nie jedynie tworzyć kryteria pozwalające w sposób najbardziej jednoznaczny rozstrzygnąć co jest, a co nie jest racjonalne „tu i teraz”. Z tego względu normatywność ujęta synchronicznie musi szukać zapośredniczenia w wyspecjalizowanych instytucjach eksperckich, które na podstawie wiedzy – np. z zakresu ekonomii, psychologii, prawa – siłą swojego społecznie usankcjonowanego autorytetu decydują o tym, co jest słuszne. Warunkiem powodzenia staje się dobrowolna bądź formalnie lub nieformalnie usankcjonowana interpasywność społeczeństwa, które w większości problemów musi zdać się na autorytet instytucji i osób dysponujących kulturowo usankcjonowanym statusem eksperta i to nie tylko w obszarach czysto technicznych, np. autorytet moralny instytucji religijnych czy poważanych osób ze świata kultury, nauki lub polityki. Z tego powodu demokrację już od starożytności uważano za formę ustrojową szczególnie wrażliwą na deprawację. Arystotelesowski ideał obywatela wyrażał się w postępowaniu kierującym się wycuciem miary i roztropnością (*phronesis*), jako dyspozycjami uzyskanymi dzięki konsekwentnemu zorganizowanemu w ramach polis, ale nie dostępnemu wszystkim, wychowaniu. Zarówno dobro państwa, jak i dobro człowieka są złączeni zależnością od systemu wychowawczego, formułującego i dyscyplinującego obywatela i w ten sposób reprodukcją moralne warunki istnienia państwa⁴. Kategoria obywatelstwa wiąże się ze zdolnością do faktycznego udziału w sprawowaniu władzy, do czego nie wszyscy z racji nierówno rozłożonych w zbiorowości cnotom są zdolni. Możemy mówić o pewnym funkcjonalnym wykluczeniu, w wyniku którego zbiorowość tworzy strukturalny odpowiednik formy i materii. Wykluczeni stanowią jedynie materialny warunek funkcjonowania państwa, dzięki ich pracy obywatele mają czas i warunki do zajmowania się sprawami dobra wspólnego. Są zarazem wewnątrz, jak i na zewnątrz wspólnoty. Arystoteles stoi naprzeciwko odwiecznego dylematu republikanizmu, według którego dobro wspólnoty jest zawsze zagrożone przez tych, którzy rozsadzają ją swoim brakiem zaangażowania, partykularyzmem, ignorancją, nieokrzesaniem. Takie podejście zawsze podsuwało argument przeciwko całym warstwom i klasom społecznym czy mniejszością etnicznym i kulturowym, iż obszar suwerenności ludu należy zawęzić do jakiegoś społeczeństwa w ł a ś c i e g o . Pozostali natomiast tworzą wprawdzie państwo swoją pracą i przyzwoleniem, ale nie uczestniczą w nim. Ten sam mechanizm stosuje się we współczesnej praktyce politycznej, kiedy niekorzystne wyroki opinii publicznej próbuje się dyskredytować jako roszczeniowość mas, ekspansywność niezasymilowanych mniejszości etnicznych i kulturowych czy publiczną niedojrzałość całych grup społecznych. W warunkach nowożytnych rozległych i zbiurokratyzowanych państw narodowych interpasywność urosła do rangi cnoty. Idee republikańskie odchodziły od ideałów politycznej samoorganizacji, za to coraz bardziej koncentrowały się na zasadach ustrojowych. Cnoty obywatelskie zatraciły swój pierwotny

⁴ R. Legutko, *Demokracja i Republika*. <http://www.omp.org.pl/artykul.php?artykul=224> (dostęp: 24.10. 2013).

polityczny charakter i przeistoczyły się w niesione przez zewnętrzny porządek normatywny, zinternalizowane i instytucjonalizowane dyspozycje funkcjonalne wobec kondycji państwa. Podstawową cnotą stał się patriotyzm, wyrażany w gotowości do poświęceń wobec państwa lub narodu oraz bezwzględny zaufaniu do jego instytucji. Równocześnie jednak dokonywały się historyczne procesy emancypacji i upodmiotowienia politycznego coraz szerszych grup społecznych, które w obliczu ich rosnącej siły musiały zostać włączone w procesy polityczne w celu zachowania wewnętrznej integralności państw. Nowe ideały wyniosły na piedestał pojęcie opinii publicznej jako wyraz rozumu, który z czysto spekulatywnego pojęcia stał się hasłem politycznym wzniesionym na sztandary przeciwko „irracjonalizmowi”, „mitom” i „zabobonom”. W ten sposób dostrzeżony został związek pomiędzy demokracją a racjonalizacją. Polityczne upodmiotowienie społeczeństwa prowadzi do zdyscyplinowania i wzrostu transparentności władzy. Według Kanta instytucjonalnym warunkiem uznania porządku prawnego jako takiego właśnie była jawność, budująca nieformalne ścieżki oddziaływania a także pozwalająca dokonywać samoświecenia społeczeństwa poprzez ukonstytuowanie sfery publicznego użycia rozumu⁵. Niemniej napięcie pomiędzy postulatami coraz szerszego włączania społeczeństwa do procesu politycznego, a troską o jakość funkcjonowania państwa nigdy nie zniknęło. Dla krytyk atakujących z różnych stron normatywną ważność opinii publicznej wspólne było przekonanie o zgubnym wpływie prywatyzacji sfery publicznej i politycznej jako jej konsekwencji. Z jednej strony następuje heglowska gloryfikacja idei państwa, którego celem jest interes ogólny⁶ oraz nieufność liberalizmu wobec demokracji wywołana strachem przed rządami mas. Inkluzja wynikająca z powszechnego prawa wyborczego powinna być instytucjonalnie obudowana ograniczającą ją „projakościową” ekskluzją faktycznego dostępu do rządzenia. Uczynienie zadość oświeceniowym ideałom równości miało gwarantować procesy rynkowe rządzone niewidzialną ręką rynku, które, z kolei, umożliwiałoby społeczną mobilność po stopniach hierarchii. Z drugiej strony Marks zdemaskował opinie publiczną jako fałszywą świadomość, skrywającą pod pozorem głosu ludu burżuazyjny interes klasowy. Jego krytyka ekonomii politycznej odsłaniała pozór społecznych przesłanek sfery publicznej, zakładających równość szans umożliwiających mocą swoich zdolności osiągnięcia statusu właściciela, a tym samym kwalifikacji do uczestnictwa w sferze publicznej⁷. Fałszywą świadomością opinii publicznej powinna zastąpić świadomość klasowa, odsłaniając konfliktowy charakter społeczeństwa i czyniąc uciskane klasy zdolnymi do walki o swoje interesy. Nie będzie to możliwe, dopóki nie odrzuci się fasady opinii publicznej

⁵ I. Kant, *Co to jest oświecenie?*, przeł. I. Krońska [w:] *idem*, *Przypuszczalny początek ludzkiej historii*, przeł. I. Krońska, A. Landman, M. Żelazny, Wydawnictwo Comer, Toruń 1995, s. 54.

⁶ G.W.F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, przeł. A. Landman, PWN, Warszawa 1969, s. 252.

⁷ J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, przeł. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 252-253.

i uświadomi sobie iż, „władza polityczna we właściwym znaczeniu jest zorganizowaną przemocą jednej klasy w celu uciskania innej”⁸.

Synchronicznie ujmowana racjonalność jest rozdwojona pomiędzy obawą przed nieracjonalnością rządów mas, a z drugiej strony irracjonalizującymi stosunkami panowania ekonomicznego czy kulturowego. Wobec tych dwóch rodzajów krytyki, które zarzucają pojęciu funkcjonowania sfery publicznej nadmiar bądź deficyt demokracji, najistotniejsza jest taka forma normatywności, która ma na celu nie tyle optymalizację racjonalności podejmowanych, ale uregulowanie dynamiki sfery publicznej, które znosiłoby bądź łagodziło napięcie pomiędzy inkluzją a racjonalnością.

Normatywne modele rozwoju dyskursu naukowego

Ciekawy jest fakt, że znaczenie normatywnej refleksji nad przebiegiem dyskursów zostało w większym stopniu zauważone na gruncie epistemologii i filozofii nauki, gdzie – wydawać by się mogło – kryteria jednoznacznej weryfikacji są przynajmniej najbliższe ugruntowaniu. Zdecydował o tym chyba ciągle żywy w refleksji nad nauką ideał czystej teorii oraz związany z nim ideał filozofa jako przyjaciela mądrości, który zawsze z pewnym sceptycyzmem ocenia swoją wiedzę i nieomylność, a tym samym zakłada przygodność swoich przekonań i konieczność ich ciągłego oczyszczenia oraz rozwoju. W badaniach nad polityką i społeczeństwem natomiast większy nacisk kładzie się na kontekst pragmatyczny – podejmowanie decyzji i działań. Jeszcze ciekawsze jest, iż to filozofia pragmatysty Charlesa Sandersa Peirce’a udowodniła, że skupienie uwagi na diachronicznym aspekcie poznania może być ważnym zagadnieniem filozoficznym. Nikt tak jak Peirce nie pokazał przejścia od klasycznego kantowskiego problemu epistemologicznego, mianowicie rozumowań syntetycznych, do kwestii związanych z etyką nauki, która jest specyficzną formą etyki dyskursu. W epistemologii Peirce’a zawarty jest zarówno moment synchroniczny, jak i diachroniczny. Wyrazem pierwszego jest maksyma pragmatyczna, która racjonalność przekonań wiąże z doniosłością dla postępowania, natomiast drugiego – idea nieograniczonej wspólnoty badaczy⁹. Według Peirce’a wszelkie akty związane z poznaniem są w istocie operacjami dokonywanymi na znakach, ciągiem interpretacji, który rozwija się w kierunku zarazem konsensualnie, jak i klasycznie rozumianej prawdy. Konieczność zwrócenia większej uwagi na intersubiektywność procesu naukowego wynika z faktu, że akty interpretacji, a przede wszystkim stosowane w nauce wnioski abdukcyjne, mają charakter twórczy. Właśnie twórczość myślenia jest koniecznym warunkiem

⁸ K. Marks, F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, KiW, Warszawa 1962, t. 4, s. 536.

⁹ Ch.S. Peirce, *Niektóre konsekwencje braku czterech zdolności*, [w:] *idem*, *O nieskończonej wspólnocie badaczy*, wstęp i przekład A. Hensoldt, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2009, s. 41-76.

poznania, a zarazem źródłem jego niedoskonałości. Epistemologię zogniskowaną na jednostkowym podmiocie poznającym zastępuje refleksja nad ponadosobowym kształtowaniem się przekonań w ramach wspólnoty. Skoro poznanie jako pewien proces znakowy dokonuje się w przestrzeni intersubiektywnej, warunki jego rozwoju muszą mieć charakter częściowo etyczny. Granicą dojścia do prawdy jest ostatecznie konsensus nieograniczonej wspólnoty badaczy. Intersubiektywność zawsze konkretnej i zawsze skończonej wspólnoty wymaga ciągłego otwarcia i poszerzania. To inkluzja przyczynia się zatem do wzrostu obiektywności. Zatem nieograniczona wspólnota badaczy stanowi ideę regulatywną, której całkowita realizacja oznaczałaby pojawienie się poznania pewnego. Postęp nauki stanowi ciągle redukowanie różnicy pomiędzy konkretną a idealną wspólnotą badaczy.

Podobny model rozwoju nauki zaprezentował Karl R. Popper. Za ostateczne kryterium racjonalności sądów uznał on falsyfikalność hipotez, tzn. otwartość na krytykę i możliwość odrzucenia. Podejście diachroniczne Popper przeciwstawia synchronicznej racjonalności neopozytywistów, co obrazuje spór o weryfikacjonizm. Podstawą tego procesu jest zbiór zdań bazowych jako potencjalnych falsyfikatorów uznanych na mocy konwencji w ramach wspólnoty uczonych. Wiąże ją, po pierwsze, pewna etyczność świata nauki, na którą składa zasób uznanej wiedzy, będący częścią tego, co Popper nazwał „trzecim światem”, a także całość społecznie usankcjonowanych i uznanych metod, procesów i praktyk naukowców, jak również instytucjonalne warunki organizacji pracy naukowej; oraz po drugie – uznanie diachronicznych kryteriów racjonalności nauki, które *expilicite* formułuje koncepcja logiki odkrycia naukowego. Są one czynnikiem dynamizującym. Pokazują mechanizm rozwoju.

Dwa normatywne modele racjonalizacji

Próby normatywnej regulacji polityki również najczęściej odwołują się do pojęcia racjonalizacji. Racjonalizację jako realizację rozumu można opisać w dwóch modelach. Nazwijmy je modelem kantowskim i heglowskim. Pierwszy był zastosowany przy tworzeniu koncepcji racjonalności komunikacyjnej Karla Apla i Jürgena Habermasa. Konstruuje wyobrażenie pewnego stanu idealnego, oczyszczonego ze wszelkich elementów irracjonalnych oraz podaje konieczne warunki jego realizacji. Drugi model ma charakter normatywno-deskryptywny. Nie opisuje – jak to później uczynił Max Weber – racjonalizacji jako osadzonego w czasie i przestrzeni kontyngentnego zjawiska historycznego procesu modernizacji. Opiera się on na śmiałej figurze metafizycznej, mianowicie specyficznej wizji rozumu jako podmiotu procesu dziejowego dążącego do pełnej dziejowej realizacji samego siebie. Rozwój jest rozumiany jako emancypacja ducha, za pomocą której wraca on do siebie z innobytu i urzeczywistnia swoją prawdę. Aspekt deskryptywny i normatywny łączą się ze sobą za sprawą słyn-

nego założenia „co jest rozumne, jest rzeczywiste; a co jest rzeczywiste, jest rozumne”¹⁰, wynikającego z przyjęcia Absolutu jako zasady świata. Kantowska filozofia transcendentálna badająca obszar czystego rozumu wyznaczała konieczne warunki realizacji rozumu, uprawomocnienia wiedzy bądź przekonań. Ze swej istoty była zatem normatywna, wskazywała na te warunki jako wskaźniki prawomocnego myślenia. Była też po części deskryptywna, ponieważ opisywała je jako antycypowane w faktycznych aktach użycia rozumu. O ile w *Krytyce czystego rozumu* element diachroniczności *explicite* pojawia się jedynie w postaci idei czystego rozumu, które są immanentnymi roszczeniami czystego rozumu do poszukiwania zupełności poznania¹¹, o tyle w drugiej krytyce Kant – głównie w idei państwa celów oraz świętości – zwraca większą uwagę na aspekt rozwoju moralnego jako ważny element normatywnej koncepcji rozumu. Natomiast Hegłowska koncepcja odnosiła się do rozumu przejawiającego się w dziejach. Przywołane wcześniej hasło „co jest rozumne, jest rzeczywiste; a co jest rzeczywiste jest rozumne”, pokazuje problematyczność samej kategorii normatywności. Ponieważ normatywność wyraża się w zgodności ze stopniem rozwoju ducha, polega ona na podążaniu za pewnym kierunkiem historycznych zmian. Nie ma żadnego kryterium, które pokazywałoby jak dążyć do transcendowania tego, co aktualne. Hegel opisuje wprawdzie szczegółowo dialektyczny mechanizm tego rozwoju, polegający na ścieraniu się sprzeczności, ale wartość (rozumność lub przypadkowość) można ocenić dopiero z perspektywy czasu dokonanego – „Sowa Minerwy wylatuje dopiero z zapadającym zmierzchem”. Tego typu podmiotowość mogą mieć jedynie wielkie postacie historyczne, ale działają niekoniecznie pod wpływem czynników czysto rozumnych. Partykularność kształtuje racjonalną rzeczywistość dzięki chytrósci rozumu¹². Rozwój musi bowiem opierać się na zasadzie negacji negacji, tzn. zniesienia konfliktu dwóch sprzeczności, z których jedna ma charakter konserwatywny, a druga progresywny w stosunku do panującej etyczności. Wyraża to również figura Pana i Niewolnika – etyczność u Hegla nie jest naturalną spontanicznością wspólnoty, ale świadomością zakorzenioną i ugruntowaną w strukturach władzy. Te dwa elementy muszą się równoważyć w syntezie, która kształtuje nową aktualność – a więc racjonalność synchroniczną. W tym mieści się normatywny potencjał filozofii Hegla. Hegel jest konserwatywny w takim stopniu, w jakim jest przekonany, że żadna forma progresywności nie może wyprzedzać naturalnego rozwoju samej etyczności. Z drugiej strony Hegel, przyznając wielkim jednostkom status aktorów rozwoju ducha, choć nie przyznając im podmiotowości (która pozostaje własnością Absolutu), otwiera drogę do rehabilitacji postawy dewiacyjnej buntowniczej, kontrkulturowej, która może być instrumentem chytrósci rozumu, ale zarazem *explicite* stanowczo

¹⁰ G.W.F. Hegel, *op. cit.*, s. 17.

¹¹ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, przeł. R. Ingarden, Antyk, Kęty 2001, B 675.

¹² G.W.F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, przeł. J. Grabowski, A. Landman, PWN, Warszawa 1958, t. I, Wstęp.

odcina się od prób jej ugruntowania. Wynika to z przekonania, że w ideałach politycznej samoorganizacji społeczeństwa i inkluzji mas tkwi raczej potencjał dezintegracji niż racjonalizacji. Jürgen Habermas wyraźnie ubolewa nad tym, że nie może uczynić Hegła protoplastą teorii racjonalności komunikacyjnej, do czego – według niego – w młodszych pismach Hegel się skłaniał. Zamiast demokratycznej samoorganizacji instancją rozumu stał się monarchiczny aparat państwa¹³, który swoją pozycję uzyskuje w rzeczywistości historycznej, jako ostatecznego arbitra rozumu. To państwo, „jako rzeczywistość substancjalnej woli, którą wola ma w samowiedzy szczegółowej podniesionej do poziomu swej ogólności”¹⁴, ostatecznie dyscyplinuje społeczeństwo, decydując, jakie przekonania znamionują rozumność i realność procesu historycznego, a jakie są anachroniczne bądź bez historycznego znaczenia. Jak widać Hegel, cedując autorytet rozumności w ręce państwa, zrezygnował z możliwości normatywnego uregulowania procesów przemian. Podsumowując, można powiedzieć, że Hegel opisuje dzieje, w których przejawia się rozum, narażając się na zarzut normatywnej „abdykacji”, natomiast Kant postuluje osiągnięcie pełni rozumu jako pewien wyidealizowany wariant dziejów, narażając się na zarzut nieużytecznego formalizmu.

Współczesna filozoficzna teoria racjonalności komunikacyjnej, reprezentowana przez Apla czy Habermasa, utożsamiła racjonalność z komunikacją, a ściślej z dyskursem argumentacyjnym. Czerpała ona z modelu heglowskiego, uwzględniając konstytutywne znaczenie etyczności zawartej w świecie życia, ale traktowała ją jako pole oddziaływania rozumu regulującego jej dynamikę. Dlatego w większym stopniu realizuje model kantowski. Jej filozoficzny fundamentem jest idea nieograniczonej wspólnoty, którą Apel zaczerpnął od Peirce’a i włączył w projekt transformacji kantyizmu w kierunku transcendentально-pragmatycznej koncepcji racjonalności¹⁵. Wprowadzanie rozumu w życie polega na jednokierunkowym ruchu wyznaczonym przez *telos* – stan pełnej racjonalizacji, jakim, w omawianym przypadku, jest stan ostatecznego konsensusu. Jest on osiągalny tylko w warunkach nieograniczonej wspólnoty, a więc pewnej idei regulatywnej, która zapośrednicza cel (konsensus) z jego warunkami o charakterze normatywnym, tj. etyką dyskursu. Dążenie do celu (racjonalizacja) polega zatem na realizacji pewnych warunków, skutkiem czego dochodzi do ciągłej niwelacji różnicy między tym, co faktyczne a tym, co obowiązujące jako realizujące *telos* rozumu. Słowo rozum może zatem wystąpić w dwóch znaczeniach: jako wspomniany *telos* – stan pełnej racjonalizacji, i – jako warunki spełnienia tego stanu – wszelkiego rodzaju racjonalne procedury, normy itd. Istotą diachronicznej koncepcji rozumu jest ruch od wielości przekonań do ich uzgodnienia. Podstawowym pojęciem jest kantowska idea regulatywna będąca

¹³ J. Habermas, *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, przeł. M. Łukasiewicz, Universitas, Kraków 2000, s. 54.

¹⁴ G.W.F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, przeł. A. Landman, PWN, Warszawa 1969, s. 238.

¹⁵ K.O. Apel, *Charles Peirce: From Pragmatism to Pragmatism*, Humanities Press, New Jersey 1995.

„pragnieniem rozumu”, a ściślej obiektem pragnienia. Jej normatywna funkcja polega właśnie na regulowaniu aktywności w tej dynamice. Stanowi domniemany horyzont roszczenia rozumu do zupełności i ostateczności. Dążenie do jej realizacji jest wartością samą w sobie, ponieważ prowadzi do racjonalizacji zarówno teoretycznej, jak i praktycznej. Taka koncepcja racjonalności wypracowana wspólnie przez Apla i Habermasa znalazła swoje zastosowanie w koncepcji polityki deliberatywnej tego drugiego. Konstruuje on model demokracji oparty na funkcjonowaniu sfery publicznej, w której następują procesy rozumnego procesu transformacji przekonań za sprawą działań komunikacyjnych, a następnie programowanie decyzji rządzących. W tym momencie ujawniają się jednak największe problemy tego modelu, mianowicie przejście od racjonalności diachronicznej do synchronicznej. Dochodzi bowiem do sytuacji, w której pewne idealistyczne założenia muszą zostać nie tylko zinstytucjonalizowane, ale również w pełni zinternalizowane, aby gwarantowały faktyczną racjonalność powziętych decyzji.

Postmarksistowska krytyka normatywnych koncepcji racjonalizacji

Postmarksistowscy filozofowie tworzący tzw. projekty demokracji radykalnej, tacy, jak E. Laclau czy Ch. Mouffe, wskazywali, że próby zastosowania normatywnych koncepcji przemian sfery publicznej odwołujących się do pojęcia rozumu prowadzić będą raczej do wykluczenia, aniżeli emancypacji. Podejście to nawiązuje w pewnym stopniu do heglowskiej etyczności, rozumiejąc ją jednak jako pewien całokształt dyskursów mających roszczenie do kulturowo usankcjonowanego statusu obowiązywania. Dyskursy, jako ustrukturyzowane całości będące odpowiednikami gier językowych Wittgensteina i tym samym stanowiące rezultat społecznej praktyki powiązania¹⁶, artykułują zbiór przekonań pełniących funkcję regulacyjną w stosunku do wszelkiego typu działań, od codziennej praktyki do najbardziej doniosłych decyzji politycznych. Zawierają one wiedzę uchodzącą za powszechną i uzasadnioną, a także kryteria prawomocności, które pozwalają na jej ustanowienie i ugruntowanie. Takie określenie stwarza pozór, że etyczność funkcjonuje jako pewna spójna całość niezawierająca sprzeczności. Akty poznawcze i interpretacyjne, które próbują ją odczytać, jednocześnie wyposażając w roszczenia do uniwersalności, dążą do ustanowienia hegemonii. Mają one tendencję do pewnego „zamrażania” historii, ponieważ traktują swoją wykładnię racjonalności w sposób synchroniczny. Synchroniczny aspekt racjonalności komunikacyjnej jest rozbity pomiędzy orientacje na inkluzję a orientacje na konsensus, które w faktycznej sytuacji komunikacyjnej wchodzi z sobą w konflikt, angażując wykorzystanie działań strategicznych. Oczywiście naturalną odpowiedzią jest, że w dyskursach publicznych regulowanych etyką komunikacyjną racjonal-

¹⁶ E. Laclau, Ch. Mouffe, *op. cit.*, s. 111.

ność – zarówno instrumentalna, jak i aksjologiczna – powziętych decyzji jest z istoty większa, aniżeli w opanowanych przez stosunki panowania. Jednak według postmarksistów normatywne ujęcia polityki muszą się wyrzec pojęcia racjonalności nie ze względu na ograniczoną możliwość zastosowania, ale jako pojęcia szkodliwego, ponieważ ugruntowującego pewną formę fałszywej świadomości. Taka krytyka ma swoje źródła już w *Dialektyce negatywnej* Th. Adorna, który kwestionuje trzeci moment metody spekulatywnej Hegla, a więc negację negacji. Unikanie momentu syntezy – nie tylko w postaci substancjalności państwa – jako arbitralnego rozstrzygnięcia sprzeczności może przeciwstawiać się tendencjom do zawiązywania stosunków ucisku i panowania. Stąd nacisk postmarksistów na rehabilitację konkurencyjnego względem konsensusu pojęcia nieusuwalnego antagonizmu, dzięki czemu można dopiero regulować uczciwy przebieg przemian opinii publicznej¹⁷. Sednem postmarksistowskiej krytyki jest odrzucenie możliwości ukonstytuowania się społeczeństwa w postaci pewnego obiektywnego pola, w ramach którego dokonuje się owa synteza. Nie może być ono rozumiane jako powiązana i określona sama przez siebie całość zawierająca *implicite* i *a priori* jakąś normatywną zasadę historycznej reprodukcji, jaką jest np. idea nieograniczonej wspólnoty.

„Społeczeństwo nie jest prawomocnym przedmiotem dyskursu, gdyż nie istnieje żadna pojedyncza, ukryta i fundamentalna zasada stabilizująca, a tym samym konstytuująca całe pole różnic”¹⁸. Taka zasada pełniłaby raczej rolę dyscyplinującą i totalizującą pole różnic względem pozornej jedności tego, co aktualne. Byłaby ona zatem ponowną próbą heglowskiego rozgraniczenia tego, co historyczne i rozumne od tego, co przygodne i empiryczne. Nie jest ona również w stanie przekonująco przedstawić tego, w jaki sposób antagonistyczne dyskursy angażują retorykę tzw. naukowego potwierdzenia w celu usankcjonowania samych siebie, zadawalając się naiwnym przeciwstawieniem racjonalności komunikacyjnej i instrumentalnej.

Podsumowując, normatywność diachronicznego ujęcia polityki wyraża się w dwóch pojęciach – odwagi i pracy. Odwaga pozwala uwolnić się od rygoru historycznej etyczności i konsensusów osadzonych w stosunkach panowania. Wskazuje na ich przygodność. Motywuje do transcendowania tego, co aktualne i szukania często radykalnych oraz utopijnych projektów zmiany. Praca służy natomiast ich politycznej realizacji. Polega na samodoskonaleniu dyskursów politycznych poprzez tworzenie powiązań między praktyką a teorią ustanawiających własne źródła ważności, jak również tworzeniu na drodze logiki równoważności dyskursywnych powiązań formułujących szerokie siły społeczne zdolne do przeprowadzenia zmian. Innymi słowy, odwaga i praca stanowią etyczne i pozainstytucjonalne

¹⁷ Ch. Mouffé, *Paradoksy demokracji*, przeł. W. Jach, M. Kamińska, A. Orzechowski, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław 2005, s. 120.

¹⁸ E. Laclau, Ch. Mouffé, *op. cit.*, s. 119.

warunki ważności i siły opinii publicznej. Opinia publiczna jest artykułowana w dyskursach, w ramach których ugruntowuje swoje obowiązywanie i dąży do uzyskania hegemonii poprzez polityczne opanowanie pola znaczeniowego jako pewnej niestabilnej i niejednorodnej etyczności.

Michał Miklas

Normative Models of the Transformations of Public Opinion

Abstract

The significance of the notion of public opinion for the modern political philosophy stems from the abolition of the evaluative distinction between knowledge and belief. Since democracy has been defined as the chief social value, particular opinions (beliefs, convictions) are no longer contrasted with objective knowledge but rather constitute matter, from which such a knowledge is formed in a rational and democratic process. This process cannot be limited to the aggregation and representation of opinions by political institutions. The normative model of the formation of public opinion must be a form to shape, from the formlessness of private beliefs, a public opinion which not only legitimizes but also programs the decision of the authority. To some extent, this also pertains to the problem of scientific knowledge. In the traditional Platonic sense, the process of the creation of knowledge (*episteme*), taking place by *dianoia* (discursive reasoning) or *noesis* (direct insight), yields to the development of historical scientific discourse within a community of researchers, for which the conditions of validity are to a large extent ethical. In this paper, two models of rational transformations of public opinion are distinguished, referred to as the Kantian and the Hegelian model. The former is purely normative and relies on the anticipation of the ideal state as the ultimate goal of thinking and communicating; the latter seeks rationality in the dialectic laws of historical development. Both these models are criticized from a post-Marxist position by E. Laclau and Ch. Mouffe, who reject the normative value of the notion of rationality, recognizing the irreducible nature of antagonism as the factor structuring the political space.

Keywords: public opinion, validity, rationality, agreement, antagonism.